

Ukraińska armia przegrywa wojnę w Donbasie

3 lutego 2015

Armia ukraińska, która rozpoczęła niedawno ofensywę na terytorium samowwanych separatystycznych republik Donieckiej i Ługańskiej, jest w poważnych opałach. Praktycznie na żadnym fragmencie frontu nie osiągnięto widocznych postępów, a wręcz przeciwnie żołnierze stracili kolejne obszary i dostali się w okrążenie.

Ofensywa na wschodzie Ukrainy wydawała się początkowo sukcesem, ale szybko okazało się, że wojska tak zwanej Noworosji wspomagane przez wojska rosyjskie, zaczynają kontratakować. Na skutek tego doszło do przejęcia przez separatystów lotniska w Doniecku, które było bronione od wielu miesięcy przez Ukraińców. Miało to jednak raczej wymiar propagandowy, bo zrujnowany port lotniczy nie nadaje się już do użytku.

Dużo poważniejszym problemem jest sytuacja w okolicy Gorłówki i Debalcewa. Utrzymanie tej ostatniej miejscowości jest szczególnie ważne, ponieważ prowadzą przez nią kluczowe drogi, które umożliwiają połączenie się z republik Ługańskiej i Donieckiej. Z dostępnych informacji wynika, że wojska ukraińskie znalazły się tam w okrążeniu.

Bardzo to przypomina scenariusz z poprzedniej ofensywy ukraińskiej, która skończyła się zamknięciem wielu tysięcy żołnierzy w tak zwanym kotle pod Iłowajskiem. Tym razem sytuacja może być jeszcze gorsza dla znajdujących się w okrążeniu żołnierzy ukraińskich.

Nie widać szans na szybkie zawieszenie broni, ponieważ separatyści poczuli swoją siłę czego dowodem jest powiększenie kontrolowanego terytorium o kilkaset kilometrów kwadratowych.

Na nagraniach prezentowanych w sieci widać, że w niektórych przypadkach prorosyjscy bojownicy zdobywają sprzęt porzucony przez Ukraińców, w tym czołgi i bojowe wozy piechoty.

Wczoraj poinformowano, że podobną mobilizację planują władze samozwańczych republik. Chcą oni powołać pod broń również 100 tysięcy żołnierzy. Przekonamy się dopiero za jakiś czas czy ogłoszone dzisiaj plany mają szansę na realizację czy też skończą się równie dużym fiaskiem jak mobilizacja ukraińska.

Reasumując sytuacja na froncie wschodnim nie wygląda dobrze dla Ukraińców, a prorosyjscy separatyści zyskują przewagę poszerzając kontrolowany obszar. W polskich mediach zaczyna się już otwarcie mówić o wysyłaniu na tą wojnę naszej broni i naszych żołnierzy. Ma to rzekomo pozwolić utrzymać front z dala od naszych granic, ale bezpośrednie zaangażowanie militarne Polski na Ukrainie będzie też oznaczało, że staniemy się stroną w konflikcie i skandowane przez separatystów groźby, że ruszą na Kijów, Lwów i Warszawę mogą się ziścić.

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)